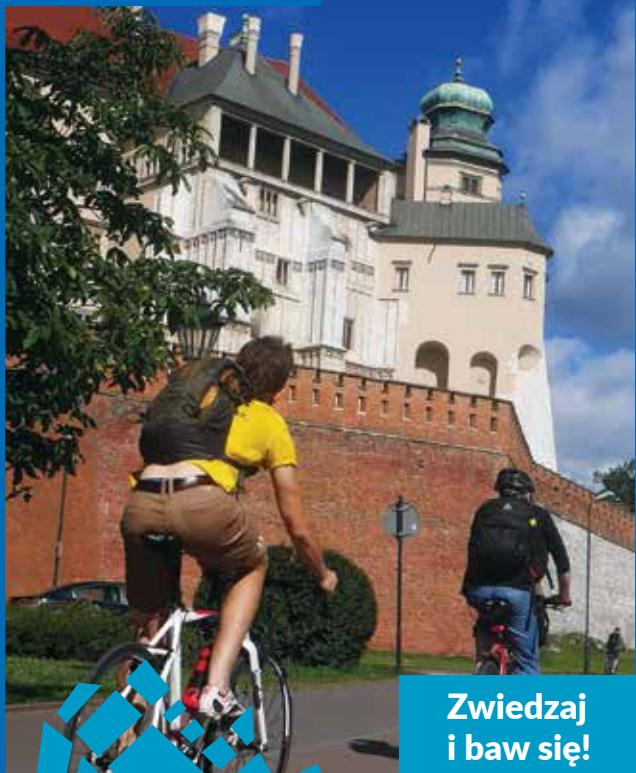


 **Kraków**

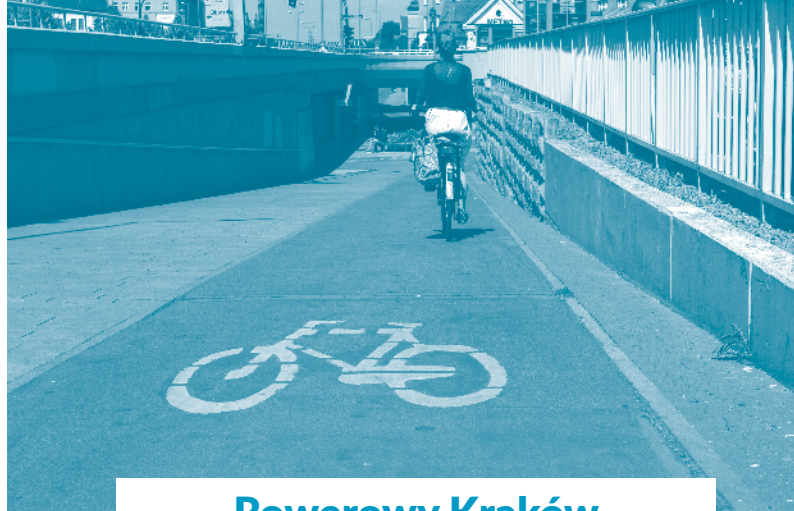


**Zwiedzaj
i baw się!**

Kraków na rowerze



Zasmakuj w mieście, z którego żal odejść!



Rowerowy Kraków

Kraków jest miastem przyjaznym dla rowerzystów. Warto przemierzyć jego urokliwe zakątki korzystając z najszybszego i najbardziej dostępnego środka lokomocji, jakim jest rower. Dzięki wieloletnim inwestycjom w infrastrukturę rowerową, **miasto dysponuje obecnie 186 kilometrami ścieżek i kontrapasów**. Wyłącznie dla samych rowerów przeznaczonych jest 100 km tras, a kontrapasami oznaczono 104 ulice, głównie w centrum miasta.

Zadbano też o miejsca do parkowania. W Krakowie dostępnych jest **2400 stojaków** ulokowanych w różnych częściach miasta oraz jeden **zadaszony, dwupoziomowy parking na przystanku Dworzec Główny Wschód**. Rowerzyści mają również do dyspozycji **65 podpórek rowerowych** przy skrzyżowaniach ulic. W pięciu punktach w mieście mierzy się natężenie ruchu rowerowego.

W ścisłym centrum miasta urządzono bezpieczne przystanki wiedeńskie, z których korzystają piesi i rowerzyści. Powoli wprowadza się też tzw. sierżanty czyli oznakowanie, które wskazuje rowerzyscie miejsce na jezdni. W dodatku Kraków to pierwsze miasto w Polsce, które wybudowało **estakadę tramwajowo-rowerową o długości 1 km**. W razie potrzeby dostępnych jest też kilka **stacji, gdzie można napompować koło**, m.in. Plac Inwalidów, Dworzec Główny Wschód, Poczta Główna, Błonia, Plac Bohaterów Getta, PKP Łobzów.

Przygotowaliśmy dla Was opis pięciu tras po Krakowie. Każdą z nich proponujemy rozpocząć od Rynku Głównego – nieustannie tętniącego życiem serca miasta.

Rower, rower, ale skąd?

Kraków ma wiele wypożyczalni rowerowych, możecie wybierać w modelach, kolorach, cennikach. Mamy też miejską wypożyczalnię dwóch kółek, **Wavelo**. To **1500 rowerów w 150 stacjach** rozsianych po całym mieście. Publiczne dwa kółka są **rowerami czwartej generacji** – mają komputery pokładowe, zasilane przez dynamo i panel słoneczny. Flota pojazdów śledzona jest przez wbudowane

moduły GPS. Oznacza to większą wygodę dla użytkownika, m.in. możliwość wypożyczenia i zwrotu roweru bez konieczności logowania się do stacji dokujących.

Jak wypożyczyć rower w sieci Wavelo?

Najpierw założcie **konto w systemie** – można przez stronę www.wavelo.pl lub korzystając z dedykowanej systemowi aplikacji mobilnej. **Wybierzcie taryfę**, z której chcecie skorzystać za pomocą tzw. szybkiego przelewu lub podpinając do konta kartę kredytową możecie opłacić wybraną taryfę. Teraz wystarczy **utworzyć konto klikając w przesłany mailowo link**.

Następnie podchodzicie do **komputera pokładowego**, który znajduje się z tyłu roweru, **wpisujecie numer konta Wavelo** lub numer telefonu komórkowego, który został użyty do rejestracji w systemie. **Podajecie czterocyfrowy PIN** i rower jest już wasz. Wystarczy tylko wyciągnąć blokadę U-bar, którą należy umieścić z boku roweru (ważne, by nie zapomnieć zabrać blokady ze sobą, w przeciwnym razie niemożliwe będzie ponowne przypięcie roweru). Szerokiej drogi!

Ile zapłacicie? Oprócz tanich abonamentów miesięcznych, Wavelo ma w swojej ofercie także opcje dedykowane turystom/użytkownikom okazjonalnym. Są to: opcja **pay as you go** (płać za minutę) – na konto Wavelo trzeba przedpłacić 29 zł, wtedy każda minuta jazdy rowerem kosztuje was 19 groszy. Dalej: **„bilet dzienny”** na 12 godzin – też wpłacacie 29 zł i jeździcie 12 godzin. Jeżeli w trakcie podróży robicie postój na zwiedzanie, rower poczeka na was **60 minut** (po upływie godziny jest automatycznie odblokowany, każdy może go wypożyczyć).

* cennik aktualny w roku 2017. Ceny mogą ulec zmianie.

... www.wavelo.pl



Rynek Główny – Kazimierz

To najkrótsza trasa, ale zobaczycie na niej najwięcej – jedziecie na **Kazimierz, do dawnej żydowskiej dzielnicy**, która dziś nigdy nie zasypia. Zapewne znacie ją z przewodników, reportaży, filmów dokumentalnych. Ale klimat Kazimierza poczuć można tylko samemu się tam wybierając.

Startujecie z Rynku Głównego, wjeżdżacie w ulicę Grodzką, dojeżdżacie do Wawelu, potem jedziecie prosto (w ruchu ogólnym) ulicą Stradom. Dalej też prosto, ulicą Krakowską. Po kilkuset metrach docieracie do placu Wolnica (macie go po lewej stronie). **Plac Wolnica to dawny kazimierski rynek**, ale dziś to nie on jest centrum żydowskiej dzielnicy. Jeżeli jedziecie rowerem Wavelo, możecie go zostawić w stacji przy placu, by odwiedzić **Muzeum Etnograficzne**. Możecie też jechać dalej, przecinając plac Wolnica – na jednym jego rogu zobaczycie **kościół Bożego Ciała**, najważniejszą świątynię Kazimierza. Tu trzeba zdecydować – czy jechać ulicą Bożego Ciała, czy skręcić w ul. św. Wawrzyńca, gdzie mieści się **Muzeum Inżynierii Miejskiej**.

Opcja pierwsza? Dojeżdżacie ulicą Bożego Ciała do ulicy Józefa i skręcacie w nią w prawo, a po stu metrach metrach w lewo, w ulicę Nową i już jesteście na placu Nowym. Można też oczywiście dojechać do końca ulicy Józefa i zaparkować



Czy Kraków to tylko miejskość, czyli Muzeum Etnograficzne

Mówiąc najprościej: muzeum opowiada o obyczajach. Tych miejskich i wiejskich. O mieszanin się kultur – ich przeszłości i teraźniejszości. Muzeum Etnograficzne to prawie 80 tysięcy eksponatów, które prowadzą przez wieki, wydarzenia, indywidualne ludzkie losy, ale i historię grup etnicznych.

■ ■ ■ www.etnomuzeum.eu



KAZIMIERZ

Nie ma drugiego miejsca w Krakowie, które byłoby tak naznaczone ideą wielokulturowości, w którym żyli obok siebie Żydzi i chrześcijanie. Skąd nazwa tej dzielnicy? W 1335 roku król Kazimierz III Wielki wydał przywilej lokacyjny dla Kazimierza na prawie magdeburskim; miasto odtąd nosiło jego imię. Sercem miasteczka był plac Wolnica (z ratuszem). W 1495 roku na terenie jednej z kazimierskich wsi, Bawół, powstało miasteczko żydowskie. Przenieśli się tam Żydzi z Krakowa. Jego centrum stała się ulica Szeroka. Kazimierz włączono do Krakowa kilkaset lat później. Współistnienie dwóch światów (nie zawsze łatwe) zakończyła II wojna światowa – Niemcy wysiedlili kazimierskich Żydów do powstającego getta w Podgórzu. Po wojnie niewielu z nich wróciło. Po żydowskich mieszkańcach Kazimierza zostały synagogi – w dużej mierze zdewastowane. Dziś Kazimierz to miejsce spotkań kultur. O jego żydowskości pięknie opowiada Festiwal Kultury Żydowskiej, jedno z cyklicznych wydarzeń, które zna cały świat. To także ulubione miejsce spotkań krakowian, wciąż modne i tętniące życiem całą dobę.

przy muzeum Stara Synagoga na ulicy Szerokiej, a plac Nowy zostawić na potem. Znaćcie ulicę Szeroką? Na pewno widzieliście relacje z koncertów finałowych **Festiwalu Kultury Żydowskiej**, które odbywają się właśnie tu. Kiedy wypijecie już kawę na Szerokiej (a wybór lokali przyzwoity, przy okazji możecie zjeść dania tradycyjnej kuchni żydowskiej), skręcać w ulicę Lewkową – to jeden z tych urokliwych zakamarków Kazimierza, drobiażdżek w mieście. Potem Lewkowa przechodzi w ulicę Ciemną, a ta – w Jakuba, którą jedziecie do ulicy Warszawera i wyjeżdżacie na **plac Nowy**.

Sam plac nie jest duży, ale drugiego takiego miejsca nie ma w Krakowie. Wokół niego są kawiarnie, restauracje, puby – trochę awangardowo, trochę ekskluzywnie, ale też prosto i bezpretensjonalnie, tradycyjnie. Do was należy wybór, które miejsce wybierzeć. Krakowska bohema często wpada na plac Nowy – tu rozpoczyna się wędrownka po kazimierskich knajpkach, bo właściwie każda ulica na Kazimierzu ma swoje



Muzeum Inżynierii Miejskiej

Mieści się w budynku dawnej zajezdni pierwszego wąskotorowego tramwaju elektrycznego. Gromadzi eksponaty związane z rozwojem komunikacji miejskiej, elektrowni, gazownictwa, gospodarki komunalnej oraz zabytki historii techniki. Chcecie się dowiedzieć jak działa miasto, co macie pod stopami, dlaczego tramwaj jeździ, a woda dociera do kranów? W Muzeum Inżynierii Miejskiej dostaniecie odpowiedzi i na te pytania.

■ ■ ■ www.mim.krakow.pl

lokale, atmosferę, kuchnię, jakąś specjalność. Krakowianie wracają potem na plac Nowy, gdzie na jego płycie stoją w długich kolejkach po **zapiekanek**. Ten budynek, w którym mieszczą się małe bary, to **Okrągłak**. Kiedyś była w nim rytualna rzeźnia drobiu, potem pawilon handlowy. A na dachu Okrągłaka odbywają się czasem koncerty.

Plac Nowy zaskoczy was chaosem, mieszkanką wielu funkcji. Pod Okrągłak przychodzą ci, którzy szukają czegoś do swoich kolekcji – kupicie płyty winylowe (w weekendy), czasem zdarzają się perełki oraz starocie i książki. Tu odbywa się Festiwal Zupy (co roku pod koniec maja).

Z placu Nowego wyjeżdżacie ulicą Nową, skręcając z niej w prawo, w ulicę Józefa, którą jedziecie do końca, do skrzyżowania z ulicą Krakowską. Możecie zostawić już Kazimierz, ale skoro przyjechaliście rowerem, **warto wybrać się na Bulwary** (ich kazimierską część) – z Józefa skręcać w Krakowską w lewo, włączacie się do ruchu ogólnego i dojeżdżacie do mostu przez Wisłę. Tu się zatrzymujecie, zjeżdżacie na Bulwary i podróżujecie dalej (najlepiej w lewą stronę, jeżeli nie znacie jeszcze tego odcinka). Przed wami **kilka kilometrów ścieżek prowadzących przy samym brzegu Wisły** (zajrzyjcie na barki zacumowane przy brzegu).

Nie bójcie się jeździć rowerem po Kazimierzu, ruch jest spokojny. Warto zejść z roweru i po prostu pospacerować odwiedzając synagogi, kościoły, muzea albo po prostu zaglądając na kazimierskie podwórka. Niektóre z nich wciąż wyglądają tak, jak wiek temu.



Żydowski Kraków w siedmiu synagogach

Przede wszystkim Stara Synagoga (ul. Szeroka 24) – najstarsza zachowana synagoga w Polsce, jej historia sięga XIV wieku. W czasie II wojny światowej zdewastowana i rozkradziona przez hitlerowców. Od 1985 roku w Starej Synagodze mieści się muzeum.

Synagoga Izaaka Jakubowicza [na zdjęciu (ul. Kupa 18)] – największa. Też zniszczona podczas II wojny światowej. Dziś jest siedzibą Centrum Edukacji Żydowskiej, można ją zwiedzać.

Synagoga Kupa (ul. Warszawera 8) – najpierw była miejscem modlitwy, potem wytwórnią macy i rytualną rzeźnią drobiu.

Synagoga Poppera (ul. Szeroka 16) – ufundowana przez Wolfa Poppera na początku XVII wieku, bożnica w tej synagodze była niegdyś bogato wyposażona, dziś z tego bogactwa niewiele zostało. Mieści się tutaj Staromiejskie Centrum Kultury Młodzieży.

Synagoga Remuh (ul. Szeroka 40) – jedyna, w której wciąż odbywają się nabożeństwa. Według legendy to tutaj znajduje się krzesło, na którym siedział Remuh, żydowski uczynek i filozof. Nabożeństwa odbywają się w piątki o zachodzie słońca i w soboty o godz. 9.00.

Synagoga Tempel (ul. Miodowa 24) – Synagoga Izraelitów reformowanych. W niej również odbywają się nabożeństwa, choć nieregularnie.

Synagoga Wysoka (ul. Józefa 38) – sala modlitewna znajduje się w niej na piętrze, co jest ewenementem. Można w niej zobaczyć ekspozycję zdjęć, poświęconą zwyczajom i tradycjom społeczności żydowskiej z okresu międzywojennego. Od roku 2005 roku otwarta jest dla zwiedzających.

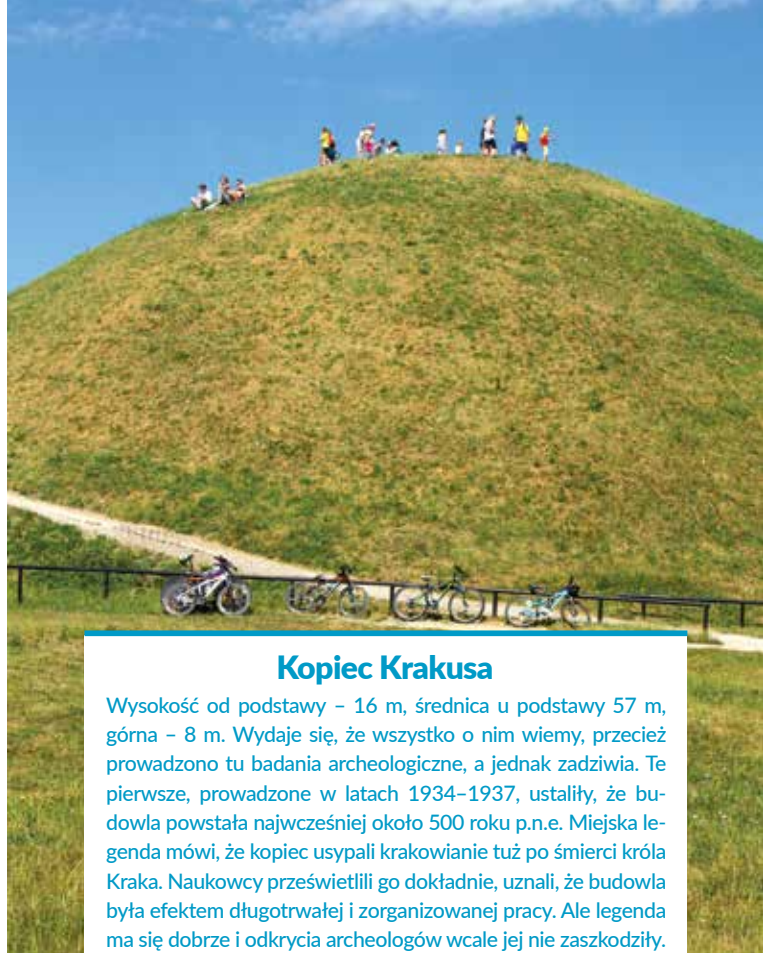
Rynek Główny – Podgórze

Kraków jest zaskakujący, różnorodny, wystarczy tylko wyjechać z centrum. Nie znacie jeszcze Podgórza? Koniecznie tam się wybierzcie! Podgórze, prawobrzeżna część Krakowa, jest miejscem intrygującym. Odkrywają je sami krakowianie. Inna tu jest atmosfera, nieco odmienna przestrzeń miejska, a przede wszystkim – opowieść wielowątkowa.

Wyjeżdżacie z Rynku Głównego w kierunku Bulwarów, a potem w stronę Kazimierza. Wisłę pokonujecie jedną z najbardziej urokliwych przepraw – **kładką Bernatka** (pieszo-rowerową). Po drugiej stronie Wisły kierujecie się prosto

PODGÓRZE

Od Krakowa oddzielone Wisłą. Ta naturalna granica sprawiała, że Podgórze było osobne, nie tylko w ujęciu administracyjnym. A jest dzielnicą równie starą, jak centrum Krakowa – pierwsze ślady osadnictwa pochodzą sprzed 10 tysięcy lat. Przez wieki było Podgórze zapleczem gospodarczym dla Krakowa. Samo miasto Podgórze powstało po I rozbiorze Polski (1772). Dostało liczne przywileje, które sprzyjały jego szybkiemu rozwojowi. W 1785 roku cesarz Józef II nadał Podgórzu prawa wolnego miasta królewskiego i nazwał je „Josefstadt”. To z podgórskich koszar 31 października 1918 roku grupa spiskowców pod dowództwem porucznika Stawarza wyruszyła na Rynek Główny, by przynieść wolność Krakowowi. Do Krakowa miasto włączono oficjalnie w 1915 roku. W czasie II wojny światowej w Podgórzu powstało getto – w Płaszowie utworzono obóz pracy dla Żydów i Polaków, później przekształcony w obóz koncentracyjny. Tę historię opowiedział Steven Spielberg w oskarowym filmie „Lista Schindlera”. Dziś Podgórze to modne Zabłocie (z muzeami – MOCAK i Fabryką Emalia Oskara Schindlera), inne miejsca też są warte odwiedzenia. Kraków z Podgórzem łączy kilka mostów, ale dopiero kładka pieszo-rowerowa Bernatka na dobre połączyła oba te światy.



Kopiec Krakusa

Wysokość od podstawy – 16 m, średnica u podstawy 57 m, górna – 8 m. Wydaje się, że wszystko o nim wiemy, przecież prowadzono tu badania archeologiczne, a jednak zadziwia. Te pierwsze, prowadzone w latach 1934–1937, ustaliły, że budowla powstała najwcześniej około 500 roku p.n.e. Miejska legenda mówi, że kopiec usypali krakowianie tuż po śmierci króla Kraka. Naukowcy prześwietlili go dokładnie, uznali, że budowla była efektem długotrwałej i zorganizowanej pracy. Ale legenda ma się dobrze i odkrycia archeologów wcale jej nie zaszkodziły.

do Rynku Podgórskiego. Tam, tuż za **kościółem św. Józefa** (główną świątynią starego Podgórza) trzeba skrócić w lewo w ulicę Parkową i jechać w górę, potem skrócić w ulicę Radosną. Podjazd jest stromy, ale powyżej kościoła, na terenie starego kamieniołomu rozciąga się **Park Bednarskiego** – można tam odpocząć. Z Parkowej dotrzecie do ulicy Dembowskiego, którą już prosto dojeżdża się do **kładki nad aleją Powstańców Śląskich**. Przekraczacie ją i jesteście już u stóp **Kopca Krakusa**. Jeżeli chcecie wyjść na górę, a zachęcamy do tego (przepiękna panorama miasta!), zostawcie rower na dole, jest tam kilka stojaków.

Wzgórze Lasoty, na którym usypano kopiec Krakusa, jest w miarę płaskie – z jednej jego strony możemy podziwiać panoramę miasta, z drugiej zająrzeć w głąb **kamieniołomu Libana**. Na sam kopiec wchodzi się szybko. Chociaż stoi w środku miasta, wciąż pozostał przestrzenią dziką.





Kamieniołom Libana

Wapiennik spółki „Liban&Ehrenpreis” powstał w roku 1873. Nazwa pochodzi od właściciela, krakowskiego przemysłowca Bernarda Libana. W krótkim czasie zbudowano tam budynki przemysłowe i doprowadzono bocznice kolejową. Postawiono piec i solidną halę. W latach 1942–44 był tu nazistowski obóz pracy dla Polaków i Ukraińców, wielu z nich zginęło. W roku 1993 reżyser Steven Spielberg stworzył tu scenografię dla „Listy Schindlera”. Do samego kamieniołomu wejść nie można. Obejrzeć go można jedynie z góry, idąc ścieżką od Kopca Krakusa w kierunku Nowego Cmentarza Podgórskiego.

Jeżeli już zrobiliście zdjęcia Krakowa, ruszajcie dalej – przez kładkę pieszo-rowerową do ul. Dembowskiego. Tu warto skręcić w prawo, w ul. Proucznika Stawarza, by dotrzeć do dwóch wyjątkowych w Krakowie obiektów – położonych na łączce nad skarpą: **kościółka św. Benedykta** oraz rotundowego **fortu Benedykt**. Kościółek ma ponad osiemset lat, a posadowiono go na miejscu jeszcze starszej świątyni. Fort jest unikatowy, bo fortów w tym kształcie pozostało w Europie naprawdę niewiele. Dalej zjeżdżacie z powrotem na Rynek Podgórski. Przetnijcie ulicę Kalwaryjską, potem kierujcie się w stronę Wisły na ulicę Nadwiślańską – tam zobaczycie **budynek Cricoteki**, a że jest bardzo charakterystyczny, na pewno traficie. Rower można spokojnie zostawić zapięty do stojaka na placu przed Cricoteką (a przy okazji coś wypić, zjeść).

Po wizycie w Cricotece, jedziecie Nadwiślańską w ruchu ogólnym (za plecami macie kładkę Bernatka). Jeśli skręćcie w prawo w Solną ujrzycie **plac Bohaterów Getta** z charakterystycznymi krzesłami i Apteką pod Orłem. Stamtąd znowu przez Solną przejeżdżacie pod mostem Powstańców Śląskich, wjeżdżacie w **ulicę Zabłocie** (równoległa do Wisły) i jedziecie aż do skrzyżowania z Przemysławą, która łączy się z Lipową.

Przy Lipowej zaparkujcie pod **Fabryką Emalia Oskara Schindlera**, tu macie stację Wavelo, więc jeżeli korzystacie z miejskich dwóch kółek, odstawcie rower, bo na pewno będziecie potrzebować na zwiedzanie Fabryki więcej niż godzinę. Potem powinniście zajrzeć do **MOCAKu (Muzeum Sztuki Współczesnej)**.



Cricoteka

Kim był dla Krakowa Tadeusz Kantor? Bez niego nie byłoby Teatru Cricot2, Kantor zmienił myślenie o teatrze, eksperymentował. Cricoteka, do której się wybieracie, to Ośrodek Dokumentacji Sztuki Tadeusza Kantora „Cricoteka”. Powstał w miejscu dawnej elektrowni. Budynek na pewno was zaintryguje – łączy nowoczesność z tradycją.

■ ■ ■ www.cricoteka.pl

A czy wiecie, gdzie tak naprawdę jesteście? To **Zabłocie**. Kiedyś przestrzeń fabryk i wytwórni, dziś jedno z modniejszych miejsc w mieście. Ożywione za sprawą *Fabryki* i *MOCAKu*. Zabłocie nie jest jeszcze tak popularne, jak Kazimierz, ma zupełnie inny charakter, ale kto lubi klimaty postindustrialne, na pewno tam się odnajdzie – tutaj powstaje pierwszy w mieście Ogród Motyli, a za chwilę Park Stacja Wisła. Będą czymś więcej niż ciekawostką i skrawkiem zieleni, a powstaną za sprawą ludzi, którzy już na Zabłociu mieszkają, albo są z tym miejscem związani. Zabłocie się rozrasta, powstają nowe bloki, do których wprowadzają się nowi mieszkańcy.

Warto zajrzeć do modnych miejsc – przy Lipowej 7 czeka na was pierwszy w mieście indyjski street food Hindus. Zaraz obok – Krako Slow Wines (z gruzińskim grillem i kraftowym piwem).

Zostańcie w Podgórzu na dłużej, warto. Tu nie jest tak tłoczno, jak w samym centrum. Macie gdzie zaparkować, bo właściwie przy każdej większej ulicy są stojaki.



Plac Bohaterów Getta, Apteka pod Orłem

To miejsce prześlągnięte ludzkim dramatem, w jego centrum jest Apteka pod Orłem Tadeusza Pankiewicza. Po utworzeniu przez Niemców getta dla krakowskich Żydów w Podgórzu, apteka znalazła się wewnątrz murów getta. Wieczorami spotykała się tam elita zawodowa, intelektualna i artystyczna getta. Apteka była skrawkiem wolnego świata. Była też punktem nielegalnych kontaktów mieszkańców getta z resztą świata. Plac przed Apteką był miejscem pierwszej i ostatniej selekcji mieszkańców getta. Tu ginęli od kul, stąd odjeżdżali transportami do obozów koncentracyjnych, ostatnim miejscem, które widzieli był właśnie plac i Apteka. Symbolem tych pożegnań z miastem i podróży w nieznane, stały się krzesła. Jest ich kilkadziesiąt – to mocna w przekazie instalacja. Samotne krzesła czekające na ludzi naprawdę robią wrażenie.

Fabryka Emalia Oskara Schindlera

Pamiętacie oskarowy film Spielberga „Lista Schindlera”? Pewnie nie byłoby tej historii i tysiąca ocalonych Żydów, gdyby nie Zabłocie i ta fabryka. Dziś w budynku przy ulicy Lipowej 4 mieści się oddział muzeum, w którym opowiada się historię Krakowa pod rządami Niemców („Kraków – czas okupacji 1939–1945”). Wciąż można zobaczyć gabinet Schindlera, zachowany w budynku administracyjnym fabryki; tu również znajduje się symboliczna „arka ocalonych” stworzona z garnków przypominających te produkowane przez jego pracowników. Muzeum w Fabryce jest wielowątkową opowieścią, której towarzyszą zdjęcia, prezentacje multimedialne, dokumenty osobiste i urzędowe.

■ ■ ■ www.mhk.pl/oddzialy/fabryka-schindlera



TRASA 3

Rynek Główny – Nowa Huta

A może tak pojechać rowerem do **największej dzielnicy Krakowa**? Koniecznie! Powodów jest wiele – bo oryginalna, bo wygodna, bo z niezwykłą, choć trudną historią... Nowa Huta jest pierwszą dzielnicą w mieście, którą skomunikowano rowerowo z centrum. Z Nowej Huty do centrum dojechać można dwoma kółkami z trzech stron; żadna dzielnica nie jest pod względem infrastruktury rowerowej tak rozwinięta. Komu za to dziękować? Oczywiście urbanistom, którzy zaprojektowali szerokie ulice i chodniki – dziś z tej infrastruktury spokojnie można wydzielać drogi dla rowerów.



Kontrapas na ulicy Mikołajskiej

Wycieczkę do Nowej Huty zaczynamy z płyty Rynku Głównego. Wyjeżdżamy **ulicą Mikołajską**, przecinamy ul. Westerplatte i wjeżdżamy w **ul. Kopernika**. Jadąc w stronę Nowej Huty nie korzystamy z kontrapasa, mogą nim poruszać się rowerzyści jadący w stronę Rynku. My jedziemy w ruchu ogólnym, bez obaw, bo Kopernika jest ulicą, na której zastosowano ograniczenia prędkości. Przy okazji – podczas ostatnich badań ruchu rowerowego, okazało się, że ulicą tą jeździ więcej rowerów niż samochodów. Być może dlatego, że ulica ta była jedną z pierwszych w Krakowie, na której wytyczono kontrapas. A to przecież bardzo bezpieczne rozwiązanie, zwłaszcza dla tych, którzy boją się jeździć jezdnią. Popularność ul. Kopernika bierze się zapewne również stąd, że jest główną drogą wlotową (i wylotową) do ścisłego centrum – wprowadza i wyprowadza ruch rowerowy z kilku dzielnic.

Przy ul. Kopernika możemy zrobić postój, bo warto zajrzeć na chwilę do **Ogrodu Botanicznego**. Założono go już w **1783 r.** Piękne i dziwne to miejsce. Piękne ze względu na mnogość egzotycznych gatunków roślin; dziwne – jest oazą spokoju w bardzo hałaśliwym centrum, mając za sąsiada jeden z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w mieście – **rondo Mogilskie**. Z ul. Kopernika wjeżdżamy na rondo Mogilskie – pochylnią na dolny poziom. Tu mamy już wyznaczoną drogę dla rowerów, która poprowadzi nas prosto do Nowej Huty. Kierujemy się w **ul. Mogiłą**, którą jedziemy aż do skrzyżowania z ul. Lema (po prawej stronie możemy zobaczyć **TAURON Arenę**, obiekt koncertowo-imprezowy, do którego też doprowadzono ścieżkę rowerową). Dalej jedziemy prosto, teraz już **al. Jana Pawła II**, która dzieli na dwie części **Park Lotników Polskich**. Po lewej stronie mamy **Muzeum Lotnictwa Polskiego**,

Krótko o Nowej Hucie

Budowa dzielnicy rozpoczęła się w 1949 roku, miała być wiotką (urbanistyczną, przemysłową i społeczną) nowego socjalistycznego ustroju. Nowa Huta to czysty socrealizm, chociaż ówczesna władza nie miała pojęcia, że urbaniści i architekci opierają swoją koncepcję miasta na wzorze amerykańskim

(tzw. jednostka sąsiedzka). Propagandowo Huta narodziła się w ZSRR, a powstało miasto, które jest realizacją amerykańskiego marzenia o życiu w miejscu wygodnym, idealnie skomponowanym i samowystarczalnym. Władza ludowa budowała więc miasto dla 100 tysięcy robotników, przekonując że będzie to „miasto bez Boga”. Nowoczesne, bez zabobonów. I w opozycji do starego, konserwatywnego Krakowa. „Miasto bez Boga” zbyt długo bez Boga nie wytrzymało. Po kilkunastu latach nowohucianie upomnieli się o swój kościół, wyszli wtedy na ulice bronić Krzyża Nowohuckiego, który miał stanąć w miejscu pierwszej w dzielnicy świątyni. Znow minęło kilkanaście lat – Nowa Huta stała się jednym z ważniejszych ośrodków opozycji w Polsce. Tu, w nowohuckim kombinacie, działała „Solidarność”, tu strajkowano, upominano się o wolność i prawa człowieka. Lata 90. ubiegłego stulecia to zły czas dla dzielnicy. Nowa Huta zmagająca się z bezrobociem, szukając jednocześnie pomysłu na siebie. Pomysł był jeden – o Nową Hutę upomnieli się sami nowohucianie. Pierwsze projekty społeczne testowano w Hucie, pierwsi aktywiści miejscy pojawili się właśnie tutaj. Zmieniali swoje podwórka, bloki, osiedlowe ogródki. Najpierw zupełnie amatorsko, ale potem już profesjonalnie – zakładając fundacje, stowarzyszenia, rozwijając biznes. Ale Nowa Huta wciąż jest gdzieś na uboczu, a przecież od centrum Krakowa dzieli ją niecałe 10 km. Na pewno jest najbardziej zieloną dzielnicą Krakowa; najbardziej wygodną, przestronną, w której miejsca na architektoniczne przypadki nie było.

... www.nhpedia.pl





Ścieżka przy TAURON Arenie

do którego można zajrzeć na dłuższą chwilę – to jedno z ważniejszych muzeów tematycznych w Polsce i najlepszych poświęconych historii awiacji na świecie (**8 miejsce w rankingu CNN**). Do muzeum możemy dojechać rowerem, tam też go zaparkować. Wracamy na al. Jana Pawła II. Kto ma ochotę, może przejechać na drugą jej stronę, do tej części parku, która jest bardziej rekreacyjna – tu mamy ogródki jordanowskie, trasy biegowe, można pojeździć rowerem, a nawet poskakać na rowerze. Parę miesięcy temu Zarząd Zieleni Miejskiej urządził tu **pumptrack**, czyli pierwszy w mieście rowerowy tor przeszkód. Pumptrack był pomysłem mieszkańców Czyżyn, które sąsiadują z Parkiem Lotników Polskich. Już niedługo tor będzie jeszcze większy.

Jedziecie z dziećmi? To koniecznie zróbcie przystanek w tej części parku – tutaj mamy plac zabaw **„Smoczy Skwer”**, który jest jedną z naszych krakowskich specjalności. Zabraliście na rower rolki? Świetnie – w parku powstaje właśnie pętla dla rolkarzy.

A teraz znów na trasę, czyli powrót na al. Jana Pawła II. Przejeżdżamy przez wiadukt (węzeł Rayskiego), potem dojeżdżamy do **ronda Czyżyńskiego** – tu nie trzeba korzystać z przejścia podziemnego, ponieważ drogę dla rowerów wytyczono po płycie ronda. Jedziemy al. Jana Pawła II trasą, która doprowadzi nas już do **placu Centralnego** – **serca**

Pumptrack



Plac Centralny

Nowej Huty. Zatrzymajcie się na chwilę i przyjrzyjcie się tej architekturze – jej solidności, monumentalności i symetrii.

Tutaj możecie wycieczkę zakończyć, ale odradzamy! Bo nie ma nic bardziej zaskakującego niż wycieczka po Nowej Hucie, zwłaszcza rowerem. Zobaczycie czysty socrealizm, modernizm, a także Nową Hutę sprzed czasów budowy miasta i kombinatu.

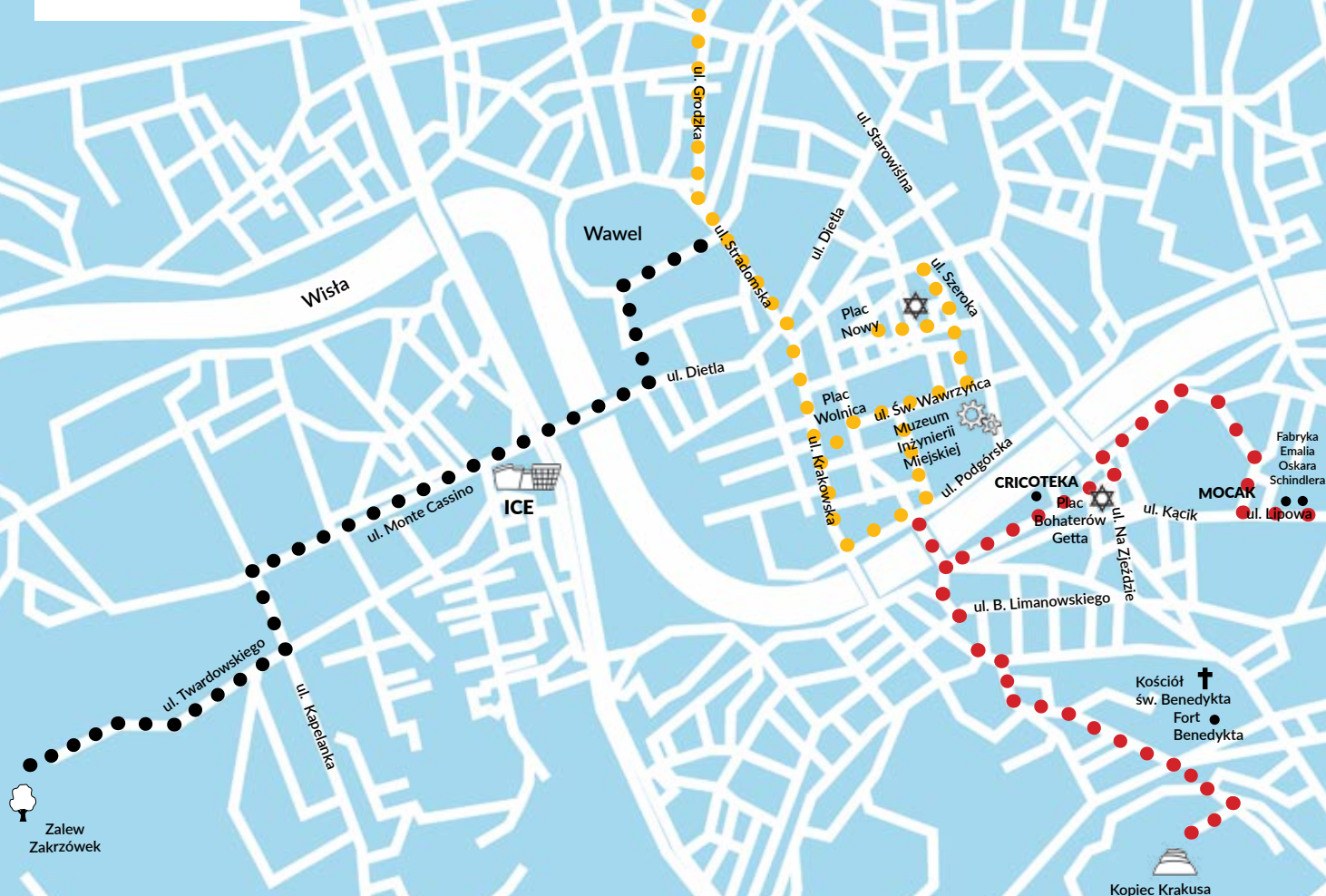
Z placu Centralnego jedźcie **na Łąki Nowohuckie**, to użytek ekologiczny, wielka łąka w środku miasta. Wokół nich prowadzi żwirowa ścieżka, a na trasie odpocząć można na specjalnych pomostach widokowych. Korzystają z nich ornitodolodzy-amatorzy, którzy podglądają ptaki żyjące na łąkach. Z placu można jechać w stronę osiedla **Centrum E**, gdzie czeka na was **Muzeum PRL-u** (w dawnym kinie Światowid). Przygotujcie się na opowieść o PRL, wpadnijcie do sklepu z gadżetami z epoki, a potem zejdźcie do **schronów przeciwlotniczych w piwnicach budynku** (po uzgodnieniu wizyty w Muzeum). Jeżeli schrony wam się spodobały, musicie zobaczyć także te w podziemiach budynków administracyjnych kombinatu (trzeba wjechać na al. Solidarności, która prowadzi prosto do kombinatu) – w centrum dowodzenia niczego nie zmieniono, przeniesiecie się w czasy Zimnej wojny (wizyta po uzgodnieniu z Kombinate).

Administracja Kombinatu



Kraków

- TRASA 1**
Rynek Główny – Kazimierz
- TRASA 2**
Rynek Główny – Podgórze
- TRASA 4**
Rynek Główny – Zakrzówek





Klasztor w Mogile

Huta zachwyci was harmonią najstarszych osiedli (Wandy, Młodości), urokiem ponadstuletnich domów, których nie zburzono w czasach, kiedy budowano kombinat. Wpadnijcie **do Mogiły, gdzie zobaczycie klasztor Cystersów**, przy odrobinie szczęścia uda wam się zwiedzić cysterskie ogrody, trzeba o to zapytać (na tych ziemiach Cystersi są od 700 lat). Wracając z Mogiły można zajrzeć nad **Zalew Nowohucki** – przyjemnie jest odpocząć nad wodą. Stamtąd już tylko kilkaset metrów do **dworu Jana Matejki**, wybitnego polskiego malarza. Co robił Matejko, do szpiku krakowski przecież, w Nowej Hucie? I tego się dowiecie.

Do Nowej Huty dojedziecie też inną trasą – na rondzie Mogińskim trzeba skręcić w prawo, potem wjechać w al. Pokoju; tutaj wszędzie prowadzić was będą drogi dla rowerów. Kiedy będziecie na wysokości Parku Lotników Polskich (po jego drugiej stronie jest al. Jana Pawła II) skręćcie do Ogrodu Doświadczeń im. Stanisława Lema. A tam do woli... doświadczać zabawy z nauką. Kto się nie zmęczy doświadczeniami, niech jedzie dalej, do Nowej Huty.

Zalew Nowohucki



TRASA 4

Rynek Główny – Zakrzówek

Zmęczeni jesteście miastem i jego hałasem? Proponujemy wycieczkę do miejsca, które **jest jednym z najpiękniejszych zakątków Krakowa**. Wciąż dzikim, znajdującym się zaledwie trzy kilometry od centrum. A więc: jedziemy na Zakrzówek!

Z Rynku musimy dojechać **ulicą Grodzką obok Wawelu do bulwarów Wiślanych**, przekroczyć **most Grunwaldzki**, potem rondo. Za nim jedziemy prosto **ulicą Monte Cassino** (przez całość trasy przebiega droga dla rowerów) około 800 metrów, aż do skrzyżowania z ulicą Kapelanka, w którą skręćcie. Jeżeli korzystacie ze ścieżki rowerowej, musicie przejechać na drugą stronę na najbliższych światłach, czyli tam, gdzie **ulica Kapelanka spotyka się z ulicą Twardowskiego**. Jedziecie w ruchu ogólnym kilkaset metrów, na końcu ulicy jest rozwidlenie. Przy tablicy informacyjnej o Bielańsko-Tynieckim Parku Krajobrazowym skręćcie w lewo, w **uliczkę Wyłom**. To nie jest trudna trasa, chociaż kilka niewielkich wzniesień po drodze się trafi. Jedziemy prawie leśnym traktem, a przy niewielkim placu decydujemy – zsiadamy z roweru i wchodzimy w las i na skałki (mamy je po prawej stronie) czy jedziemy dalej. Za chwilę będziecie podziwiać jeden z cudów Krakowa – **zalew Zakrzówek**. Tu zawsze spotkacie turystów, ale też mieszkańców, którzy również przejechali na rowerach, rolkach albo po prostu biegają. Bo ładniejszego miejsca w Krakowie, a do tego wymagającego, nie ma.

Ścieżka przy Centrum Kongresowym ICE Kraków





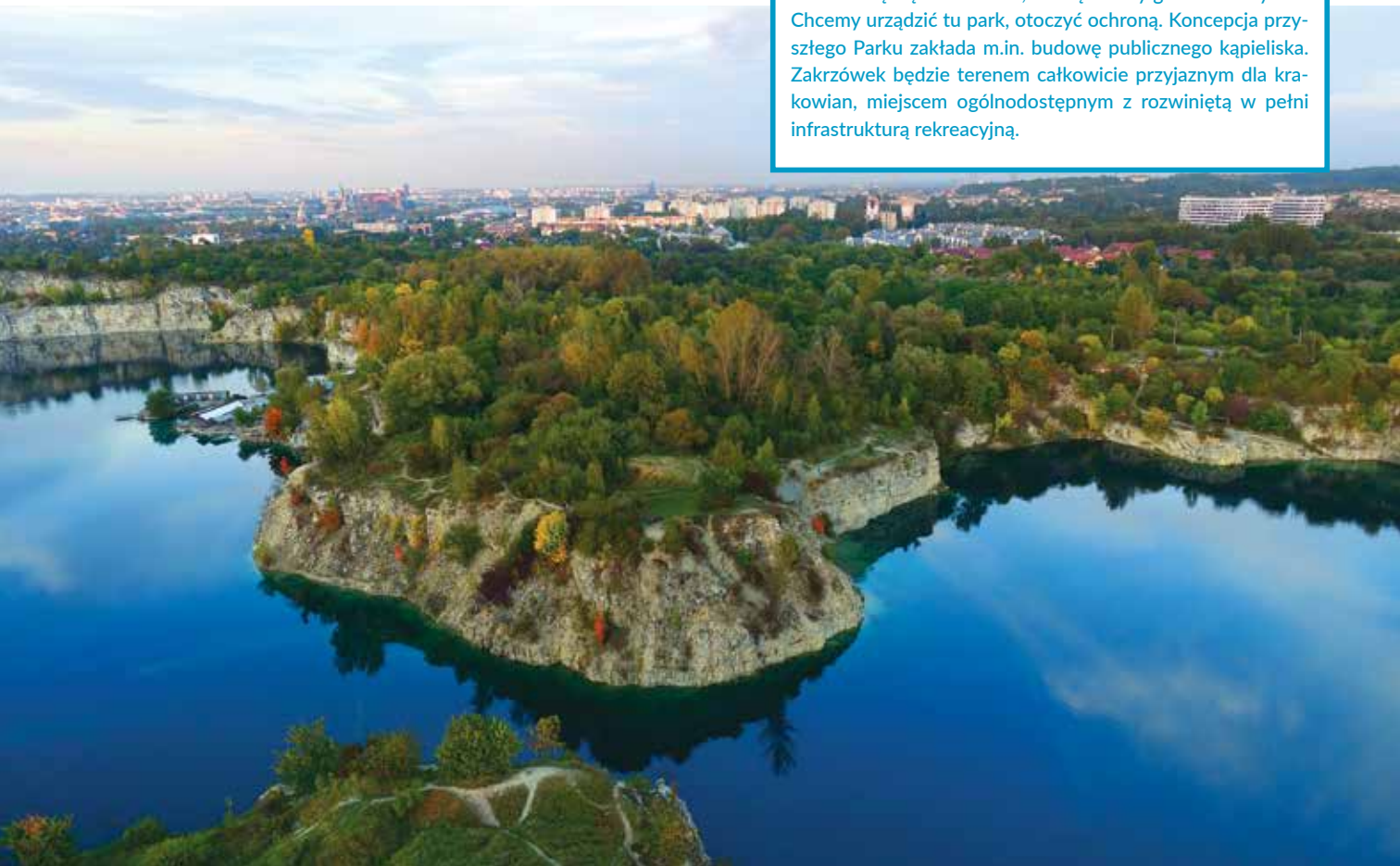
Macie ochotę na więcej? Może gra terenowa? Ściągnijcie aplikację na Androida **„Kraków w Zieleni”** i szukajcie na Zakrzówku punktów do zdobycia.

Zakrzówek

Dziwna nazwa? „Zakrzówek” to nic innego, jak „miejsce za krzakami”. Ale skąd ten olbrzymi staw w środku miasta? Był tu kiedyś kamieniołom, z którego wydobywano wapień. Wyrobisko zalano wodą w 1990 roku i tak powstało jezioro, bardzo głębokie i niebezpieczne. Idealne do nurkowania, ale tylko dla profesjonalistów. Centrum Nurkowe Kraken uruchomiło jednak trzy ogólnodostępne kąpielska. Zalew to dwa duże zbiorniki, które łączy przesmyk. Maksymalna głębokość – 32 m.

Ze szczytów Zakrzówka widać panoramę Starego Miasta i Wawel. Uważajcie jeżeli będziecie tędy spacerować. Możecie przy okazji podziwiać amatorów wspinaczki, którzy zdobywają sąsiadujące z zalewem Skałki Twardowskiego. A kim był Twardowski? Legenda mówi, że czarnoksiężnikiem, alchemikiem, który zaprzedał duszę diabłu za wiedzę i znajomość magii.

Już niedługo (otwarcie planowane jest na 2019 rok) Zakrzówek trochę się zmieni. Nie, nie będziemy go zabudowywać. Chcemy urządzić tu park, otoczyć ochroną. Koncepcja przyszłego Parku zakłada m.in. budowę publicznego kąpielska. Zakrzówek będzie terenem całkowicie przyjaznym dla krakowian, miejscem ogólnodostępnym z rozwiniętą w pełni infrastrukturą rekreacyjną.



To niewątpliwie **najpiękniejsza trasa rowerowa w Krakowie**. Trasa Tyniecka jest częścią **projektu Wiślanej Trasy Rowerowej**, biegnie po wałach przeciwpowodziowych Wisły. Jest też fragmentem międzynarodowej trasy **EuroVelo4**, która zaczyna się w Roscoff w Bretanii, prowadzi przez Belgię, Niemcy, Czechy, Polskę aż do Kijowa.

Trudno się dziwić, że krakowianie ją uwielbiają – na wycieczki rowerowe wybierają się całe rodziny (nie bójcie się zabrać dzieci, poradzą sobie). Jest malownicza, bo do Tyńca jedziemy doliną Wisły; jest też bardzo wygodna, prowadzi asfaltową ścieżką.

Wycieczkę zaczynacie od Rynku Głównego, dojeżdżacie **ulicą Grodzką do Wawelu**, potem skręcacie w **ul. Bernardyńską** i prosto **na Bulwary**. Tutaj możecie przekroczyć Wisłę przejeżdżając przez **most Grunwaldzki lub Dębnicki** i już jesteście na trasie. Cały czas jedziemy **ul. Tyniecką**. Po drugiej stronie widzimy piękny **klasztor Norbertanek**, po naszej stronie mijamy **dworek Salezjanów**. Dojeżdżamy do **mostu Zwierzynieckiego**; przejazd rowerowy jest pod nim.

Jedziemy po wale Wisły, rzekę mamy tuż obok, to fragment z najbliższym jej sąsiedztwem. Potem Wisła jest raz bliżej, raz dalej. Na wysokości Zakrzówka możemy zrobić przystanek. Po lewej stronie mamy wapienne wzgórze i **forty Bodzów** – możemy wejść na górę i podziwiać jeden z najpiękniejszych widoków na Kraków. Po prawej widać już **zamek w Przegorzal- tach**. W drodze powrotnej można tam zajrzeć, wypić kawę, coś



Parę słów o Przegorzal- tach

W zamku w Przegorzal- tach mieszczą się dwie instytucje Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przestronna restauracja z uro- kliwym tarasem widokowym na Wisłę. To jedna z niewielu budowli w Krakowie, którą postavili Niemcy w czasie II woj- ny światowej. Była wówczas siedzibą gubernatora Generalnej Guberni, zbrodniarza wojennego straconego w Norymberdze – Hansa Franka. Budowla sąsiaduje z nieco starszą Willą Baszta, zbudowaną pod koniec lat 20. XX wieku. Mieszkał w niej Adolf Szyszko-Bohusz, architekt, któremu zawdzięczamy odnowienie większości wnętrza zamku na Wawelu.

zjeść, a na pewno podziwiać przepiękną panoramę doliny Wi- sły. Nieco dalej widać **klasztor Kamedułów na Bielanych**.

Wracamy na trasę – za chwilę droga rowerowa po as- falcie się skończy. Musimy zjechać na jezdnię (ul. Tyniecką), po 200 metrach skręcamy w prawo w **ul. Widłakową**, która ponownie poprowadzi nas na wał. Teraz pojedziemy prosto

Bulwary za mostem Dębnickim



Ścieżka wzdłuż Wisły obok Przegorzał





A może odwiedzić Kamedułów na Bielanych?

Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej i erem kamedułów reguły św. Benedykta – zbudowano w latach 1609–1630. Świątynię konsekrowano w 1642 roku. Do Tyńca kamedułów sprowadził Mikołaj Wolski, poseł króla Zygmunta III. Kameduli wybrali w Krakowie górę bieląńską, która należała wówczas do kasztelana wojnickiego Sebastiana Lubomirskiego, który jednak góry odsprzedać nie chciał. W końcu Lubomirski się ugiął, w zamian za przekazanie góry i wsi kamedułow, Wolski obdarował go niezliczoną ilością srebrnej zastawy. I stąd też nazwa góry, na której wznosi się klasztor – Srebrna Góra. Zaś nazwa „Bielany” wzięta się od białych habitów mnichów.

W podziemiach kościoła znajdują się zmumifikowane szczątki zakonników. W prostokątnym ogrodzie, podzielonym na małe ogródki, stoją w paru rzędach niewielkie domki – pustelnie, w których mieszkają milczący zakonnicy.

■ ■ ■ www.kameduli.info

do mety – **Toru Kajakowego Kolna**. Od Wisły jesteśmy już dalej, ale rzeka cały czas w tle majaczy.

Jedziemy jeszcze kilka kilometrów. Przed nami długi odcinek prostej drogi – z obu stron cudowne widoki. Z lewej pola, gdzieś tam domy, pastwiska. Z prawej lasy łęgowe i **Tyniecko-Bieląński Park Krajobrazowy**.

Dojeżdżamy do **stopnia wodnego Kościuszko i Toru Kajakowego Kolna**. Chcecie zamienić rower na kajak? To możliwe, ale warto sprawdzić wcześniej jakie terminy są wolne. Przy ośrodku kajakarskim przejeżdżamy pod mostem autostradowym i wyjeżdżamy (albo wypychamy rower –



Wino z Krakowa? Tak, to możliwe...

Od lat obok klasztoru, na wydzierżawionych od mnichów terenach funkcjonuje obiekt w Krakowie wyjątkowy, jedyna krakowska winnica – Srebrna Góra. Można tu odpocząć, umówić się na degustację (dla grup zorganizowanych) i podziwiać panoramę doliny Wisły.

■ ■ ■ www.winnicasrebrnagora.pl

Popywać kajakiem?

Tor Kajakarstwa Górskiego przy ul. Kolnej 2 w Krakowie to jedyny tego typu obiekt w Polsce. Na długości 320 metrów przestawne figury wodne z możliwością modyfikacji, powodują spiętrzenie wody na poziomie przepływu 15 m³/sek. Obiekt pełni rolę Kontynentalnego Centrum Szkolenia w Kajakarstwie Słalomowym pod patronatem ICF, oraz jako Ośrodek Przygotowań Olimpijskich Polskiego Związku Kajakowego. Tor jest dostępny dla wszystkich. Organizowane są tam spływy pontonowe, kajakowe i pokazy rodeo wodnego. Czynny jest przez cały rok – od jesieni do wiosny na torze montowane jest zadaszanie na odcinku ok. 200 m. wraz z systemem nagrzewającym i oświetleniem. Kto chce może wypożyczyć sprzęt wodny – kajaki turystyczne, rowerki wodne, łódzie wiosłowe. Na terenie obiektu można skorzystać z boiska do gry w piłkę plażową, piłkę nożną oraz rozgrywać mecze na stanowisku do gry w tenisa stołowego.

■ ■ ■ www.kolna.pl





Tyniec, a tam...

Benedyktynskie opactwo św. Apostołów Piotra i Pawła w Tyńcu ufundował najprawdopodobniej król Kazimierz Odnowiciel w 1044 roku. Stoi na wapiennej górze nad Wisłą. W XI w. powstał zespół romańskich budowli – to trójnawowa bazylika oraz zabudowania klasztorne. W XIV wieku opactwo zniszczyli Czesi i Tatarzy; przebudowano je najpierw na styl gotycki, potem na barok i rokoko. W 1816 r. opactwo zostało zlikwidowane. Mniisi powrócili do Tyńca po 123 latach 30 lipca 1939, a od 1947 r. odbudowywali zniszczony kompleks. W 1968 r. kościół św. św. Piotra i Pawła znowu stał się opactwem.

Benedyktyni odwołują się do osoby świętego Benedykta z Nursji, który w młodości został pustelnikiem. Z wpływem czasu Reguła zaczęła zataczać coraz szersze kręgi, tak że wkrótce życie benedyktynskie toczyło się już w wielu regionach Europy. Obecnie w Polsce istnieją trzy samodzielne klasztory tego zakonu: opactwa w Tyńcu i w Lubiniu oraz powstały w 1987 r. klasztor w Biskupowie.

Benedyktyni tynieccy opiekują się tutejszą parafią, prowadzą dom gości (tam odbywają się warsztaty i rekolekcje) oraz muzeum. W Tyńcu zawsze jest sporo odwiedzających. Można zajrzeć do sklepiku ze zdrową żywnością – najsłynniejsze są benedyktynskie miody, likiery i nalewki.

■... www.tyniec.benedyktyni.pl

po deszczu potrafi być bardzo ślisko) na wał, a następnie zjeżdżamy gruntową dróżką po drugiej stronie wału **do ulicy Promowej**. I dalej jedziemy wąskim asfaltem prosto do Tyńca, do skrzyżowania z ul. Benedyktyńską. Nazwa ulicy Promowej wzięła się od promu, który niegdyś kursował przez Wisłę pod klasztorem w Tyńcu (ślady jego konstrukcji widać do dziś).

Jak wracamy do centrum Krakowa? Albo odcinkiem, którym przyjechaliśmy albo drugą stroną Wisły po przejechaniu przez kładkę rowerową obok autostrady, na wysokości toru kajakowego. W czerwcu 2017 r. rozpoczął działalność **prom Wanda z Tyńca do Piekar**. Przewozi także rowery i to bezpłatnie, lecz tylko od piątku do niedzieli w sezonie letnim.



Kładka nad Wisłą obok Toru Kolna



Bezpiecznie czyli z zasadami

Droga dla rowerów to droga! Obowiązują na niej zasady ruchu. Nie wiecie, jak jeździć po ścieżkach?

Przede wszystkim obowiązuje na nich **ruch prawostronny**, nie jedziecie więc środkiem, bo to nieprzepisowe, niekulturalne i **niebezpieczne**. Kiedy dojeżdżacie do rozwidlenia ścieżek czy też chcecie z nich zjechać – **sygnalizujcie ten zamiar!** Wystawicie prawą lub lewą rękę. To ważny sygnał dla tych, którzy jadą za wami. Dlaczego? Ponieważ skręcając zwalniamie i rowerzysta jadący za wami musi do tego się dostosować, czyli wyhamować.

Są takie drogi dla rowerów, które prowadzą do skrzyżowania z innymi ścieżkami. **Kto tutaj ma pierwszeństwo?** Jeżeli jesteście na drodze podporządkowanej, powinna być ona oznaczona poziomym znakiem zwanym „zębami rekina” (kilka trójkątów obok siebie); jeżeli nie ma znaku, stosujecie zasadę „prawej ręki”.

Pamiętajcie też, że na drodze dla rowerów **nie zatrzymujemy się** – najpierw zjedźmy z niej na pobocze (ten manewr też warto sygnalizować).

Chcecie przejechać przez skrzyżowanie? Możecie pójść na rowerze, ale tylko wtedy, gdy wytyczono przez nie **przejazd dla rowerów**; w innym przypadku powinniście **zsiąść z roweru i przeprowadzić go** przez przejście dla pieszych.

Punkty informacji miejskiej

W miejskich punktach informacji turystycznej dostępne są skrócone wersje przewodników po mieście, z praktycznymi wskazówkami i informacjami teledoresowymi oraz mapy centrum z oznakowanymi trasami turystycznymi.

W ostatnim czasie do tradycyjnych, dawno wytyczonych tras, doszły nowe propozycje spacerów po mieście, interesujących ze względów krajobrazowych lub historycznych, związane m.in. z wydarzeniami ostatnich kilkudziesięciu lat.

■ ■ ■ www.infokrakow.pl

ul. Powiśle 11

tel.: (+48 12) 354 27 10,
(+48 12) 354 27 12
powisle@infokrakow.pl

Sukiennice

Rynek Główny 1/3
tel.: (+48 12) 354 27 16
sukiennice@infokrakow.pl

ul. św. Jana 2

tel.: (+48 12) 354 27 25
jana@infokrakow.pl

ul. Szpitalna 25

tel.: (+48 12) 354 27 20
szpitalna@infokrakow.pl

Pawilon Wyspiańskiego

pl. Wszystkich Świętych 2
tel.: (+48 12) 354 27 23
wyspianski@infokrakow.pl

ul. Józefa 7

tel.: (+48 12) 354 27 28
jozefa@infokrakow.pl

Międzynarodowy Port Lotniczy w Balicach

ul. Kpt. M. Medveckiego 1
tel.: (+48 12) 285 53 41
balice@infokrakow.pl



Ważne telefony

Numery alarmowe

numer alarmowy (ogólny): 112

Straż miejska: 986

Pogotowie ratunkowe: 999

Straż pożarna: 998

Policja: 997

Informacja medyczna:

tel.: +48 12 661 22 40 (24 h)

Telefon bezpieczeństwa:

Czynny jest codziennie (wyluczając dni ustawowo wolne od pracy)

od 1 czerwca do 30 września od 8.00 do 22.00

tel.: +48 22 278 77 77 w. 1 lub +48 608 599 999

e-mail: cc@pot.gov.pl

Tekst

Renata Radłowska

Fotografie

Archiwum UMK, R. Radłowska (s. 11), G. Siedlar (s. 29, 32 i okładka),
Winnica Srebrna Góra (s. 27)

Projekt

Artur Brożonowicz (UMK)

Kraków 2017, Wydanie I

ISBN: 978-83-65529-70-1

© Urząd Miasta Krakowa

Wydział Promocji i Turystyki

egzemplarz bezpłatny



Urząd Miasta Krakowa

WYDZIAŁ PROMOCJI I TURYSTYKI

pl. Wszystkich Świętych 3-4,

31-004 Kraków

Tel. +48 12 616 60 52

pt.umk@um.krakow.pl

www.krakow.pl

ISBN: 978-83-65529-70-1



United Nations
Educational, Scientific and
Cultural Organization



KRAKOW

UNESCO CITY
OF LITERATURE

- Member of the UNESCO
- Creative Cities Network
- Since 2013

znajdź nas:



/KrakowExperience



@krkexperience



@krakowexperience

